

Sygn. akt II K 149/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 kwietnia 2015 roku

Sąd Rejonowy w Rudzie Śląskiej, Wydział II Karny w składzie:

Przewodniczący: sędzia Sądu Rejonowego Piotr Myczkowski

Protokolant: sekretarz sądowy Katarzyna Szulc – Pietrowska

Przy udziale Prokuratora – Asesora W. K.

po rozpoznaniu na rozprawach w dniach 10 czerwca, 26 sierpnia, 14 października,

9 grudnia 2014 roku oraz 27 stycznia, 7 kwietnia 2015 roku sprawy:

P. H. (H.),

syna R. i D. z domu M.,

urodzonego (...) w R.,

oskarżonego o to, że:

w dniu 20.01.2014 r. w R. przy skrzyżowaniu ul. (...) z ul. (...) na oznakowanym przejściu dla pieszych, prowadząc pojazd marki F. (...) o nr rej. (...), nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, powodując wypadek drogowy polegający na potrąceniu pieszej M. J., a następnie zbiegł z miejsca wypadku, przy czym w wyniku zdarzenia pokrzywdzona doznała obrażeń ciała w postaci złamania szyjki kości ramiennej prawej, złamania obojczyka lewego, złamania żeber III i IV po stronie prawej oraz II po stronie lewej, krwiaka okolicy czołowej, które to obrażenia naruszyły czynności narządów jej ciała na okres powyżej siedmiu dni,

tj. o przestępstwo z art. 177 § 1 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k.,

1. uznaje oskarżonego P. H. za winnego tego, że w dniu 20.01.2014 r. w R., przy skrzyżowaniu ul. (...) z ul. (...), na oznakowanym przejściu dla pieszych, prowadząc pojazd marki F. (...) o nr rej. (...), nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, powodując wypadek drogowy polegający na potrąceniu pieszej M. J., a następnie zbiegł z miejsca wypadku, przy czym w wyniku zdarzenia pokrzywdzona doznała obrażeń ciała w postaci złamania szyjki kości ramiennej prawej, złamania obojczyka lewego, złamania żeber III i IV po stronie prawej oraz II po stronie lewej, krwiaka okolicy czołowej, które to obrażenia naruszyły czynności narządów jej ciała na okres powyżej siedmiu dni, tj. występku z art. 177 § 1 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k. i za to na mocy art. 178 § 1 k.k. wymierza mu karę 1 (jednego) roku i 6 (sześć) miesięcy pozbawienia wolności;
2. na mocy art. 69 § 1 i § 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. warunkowo zawiesza oskarżonemu wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności na okres próby wynoszący 3 (trzy) lata;
3. na mocy art. 71 § 1 k.k. wymierza oskarżonemu karę grzywny w wysokości 30 (trzydziestu) stawek dziennych przyjmując, iż jedna stawka dzienna jest równoważna kwocie 30 (trzydziestu) złotych;
4. na mocy art. 42 § 2 k.k. orzeka wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 1 (jednego) roku;

5. na mocy art. 63 § 2 k.k. na poczet środka karnego orzeczonego w pkt 4 zalicza oskarżonemu okres faktycznego zatrzymania prawa jazdy od dnia 20 stycznia 2014 r. do dnia 20 stycznia 2015 r., uznając iż został w całości wykonany;
6. na mocy art. 46 § 2 k.k. orzeka od oskarżonego P. H. na rzecz pokrzywdzonej M. J. kwotę 5.000 (pięć tysięcy) złotych tytułem nawiązki;
7. na mocy art. 47 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego świadczenie pieniężne w kwocie 500 (pięćset) złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej;
8. na mocy art. 627 k.p.k. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej 1.476 (tysiąc czterysta siedemdziesiąt sześć) złotych tytułem zwrotu uzasadnionych, poniesionych wydatków postępowania;
9. na podstawie art. 627 k.p.k. i art. 2 ust. 1 pkt 4 w zw. z art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 1.826 (tysiąc osiemset dwadzieścia sześć) złotych tytułem zwrotu wydatków i opłat w wysokości 390 (trzysta dziewięćdziesiąt) złotych.
10. na mocy art. 619 § 2 k.p.k. kosztami postępowania mediacyjnego obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Oskarżony P. H. dnia 20 stycznia 2014 r. około godziny 6:50 jechał samochodem marki F. (...) o numerze rejestracyjnym (...), do pracy na Kopalni KWK (...). Poruszał się ulicą (...) od strony ul. (...) z prędkością pomiędzy ok. 50 km/h. Na drodze panowały niekorzystne warunki. Było jeszcze ciemno, dopiero świtało, niebo było zachmurzone, padał słaby deszcz, temperatura powietrza wynosiła 3 st. Na drodze był umiarkowany ruch, ulicą z obu stron jechały samochody. Oskarżony był trzeźwy.

M. J. około 6:45 wyszła z domu przy ul. (...) i zmierzała w kierunku ogródka działkowego przy ul. (...), gdzie czekał na nią jej mąż J. J.. Pokrzywdzona ubrana była w białe spodnie, czarną kurtkę, miała białą opaskę na głowie, w rękę miała biały parasol. Gdy zbliżyła się do przejścia dla pieszych (oświetlonego latarnią uliczną) na ul. (...) aby przejść na drugą stronę (do ul. (...)), rozejrzała się w obie strony i zauważyła że z jej lewej strony zwalnia i zatrzymuje się samochód, którym jechali K. i B. S.. Widziała także samochód F. (...) prowadzony przez oskarżonego zbliżający się do przejścia z jej prawej strony, jednak większej odległości. Weszła na pasy i czuła się na nim bezpiecznie dlatego kontynuowała przechodzenie była już za środkiem przejścia gdy zauważył ją oskarżony, który z uwagi na bliskość pokrzywdzonej nie zdążył wystarczająco wcześnie zahamować. Podjął jedynie nieskuteczną próbę ominięcia pieszej skręcając autem w swoją lewą stronę, tak że skierował się na wprost pojazdu prowadzonego przez K. S. (1), który z kolei zjechał toru jazdy oskarżonego aby nie doszło do zderzenia się ich pojazdów. Manewr ten był jednak wykonany za późno i oskarżony prawym przodem swojego samochodu najechał na pokrzywdzoną,

M. J. uderzając o przednią szybę pojazdu oskarżonego przeleciała kilka metrów w powietrzu i wylądowała na skrzyżowaniu ulic (...). W wyniku wypadku pokrzywdzona doznała obrażeń ciała w postaci złamania szyjki kości ramiennej prawej, złamania obojczyka lewego, złamania żeber III i IV po stronie prawej oraz II po stronie lewej, krwiaka okolicy czołowej, które naruszyły czynności narządów jej ciała na okres powyżej siedmiu dni.

Oskarżony po potrąceniu pokrzywdzonej tylko nieznacznie zwolnił, jednak nie zatrzymał się i odjechał, mimo iż wiedział że potrącił jakąś osobę. Pojechał prosto do pracy, parkując auto przed kopalnią. W czasie zderzenia z pokrzywdzoną od pojazdu oskarżonego odpadła przednia tablica rejestracyjna która została później znaleziona i zabezpieczona na miejscu zdarzenia przez funkcjonariuszy Policji, którzy ustalili właściciela samochodu i od razu udali się do miejsca zamieszkania oskarżonego. Na miejscu zastali żonę oskarżonego K. H., która powiedziała, że mąż pojechał autem do pracy. Policjanci udali się do miejsca zatrudnienia oskarżonego. W tym czasie K. H. zadzwoniła do męża i pytała się go co się stało bo była u nich policja. Oskarżony mówił chaotycznie, ale w końcu powiedział że kogoś potrącił - kobietę albo mężczyznę. Oskarżony dopiero po tej rozmowie z żoną, gdy dowiedział się, że Policja najprawdopodobniej ustaliła jego jako sprawcę wypadku, postanowił wrócić na miejsce zdarzenia. Oskarżony ma

wykształcenie wyższe, jest inżynierem zatrudnionym w górnictwie na stanowisku sztygara, osiągając dochody ok. 4.000 zł miesięcznie. Na utrzymaniu ma żonę oraz dwójkę dzieci. Nie był dotychczas karany.

Sąd ustalił powyższy stan faktyczny na podstawie następujących dowodów: zeznań M. J. (k. 12-13, 45 129), J. J. (k. 50, 129), B. S. (k. 26, 129-130), K. S. (1) (k. 36, 130), K. H. (k. 131), częściowo wyjaśnień oskarżonego (k. 39, 112-113, 131), opinii biegłego M. D. pisemnej (k. 152-169) oraz uzupełniającej ustnej (k. 206v), opinii lekarskiej K. S. (2) (k. 35), protokół oględzin miejsca wypadku drogowego wraz ze szkicem k. 4-6, protokół z badania trzeźwości k. 7-8, protokół oględzin pojazdu k. 9-10, dokumentacja medyczna pokrzywdzonej k. 15-19, 52-63, postanowienie o zatrzymaniu prawa jazdy k. 27, dokumentacja fotograficzna z miejsca zdarzenia k. 29, karta karna k. 40, 200, dane o oskarżonym k. 41, 112, sprawozdanie z mediacji k. 105,

Oskarżony zarówno w toku postępowania przygotowawczego jak i przed Sądem zasadniczo przyznał się do zarzucanego mu czynu, jednak składając wyjaśnienia starał się obarczyć winą za zdarzenie (przynajmniej w jakiejś części) M. J.. Oskarżony twierdził, iż to pokrzywdzona wtargnęła na przejście wprost pod maskę jego samochodu. W jego ocenie piesza przez przejście przebiegała, choć jak sam przyznał momentu pojawienia się pokrzywdzonej na pasch nie widział i zauważył ją dopiero, gdy znajdowała się już w jego połowie. Oskarżony szczegółowo opisał warunki drogowe oraz atmosferyczne jaki panowały w dniu zdarzenia twierdząc iż były one złe – było ciemno, padał deszcz, droga na wysokości przejścia w stronę w którą jechał jest lekko z górki. Oskarżony twierdził, iż w tych warunkach, przy światłach odbijających się od drogi nie było widać przejścia i pokrzywdzonej, choć jak jak potwierdził znak oznaczający przejście dla pieszych widział. Wyjaśnił także, że tego dnia jadąc w stronę kopalni około 6:50 był po całym tygodniu pracy w nocy, ponadto miał wtedy małe dziecko, które budziło się po kilkanaście razy w nocy, sugerując iż prowadząc samochód nie był wypoczęty. Odnośnie potrącenia M. J. oskarżony stwierdził, iż zauważył pokrzywdzoną w ostatniej chwili, a że jechał z prędkością ok. 50 km/h nie zdążył wyhamować, wpadł w poślizg i uderzył w nią. W ocenie oskarżonego nie był on w stanie w takich warunkach uniknąć zderzenia z pokrzywdzoną.

Opisując okoliczności po potrąceniu M. J. oskarżony przyznał, że nie zatrzymał się na miejscu wypadku i od razu odjechał udając się do pracy. Wyjaśniając przyczyny swojego postępowania twierdził iż był w szoku po tym co się stało, był zdenerwowany dlatego odjechał. Dopiero po rozmowie telefonicznej z żoną, która powiedziała mu o tym, że była u nich Policja, oskarżony postanowił wrócić na miejsce zdarzenia. Z. do zaparkowanego przed kopalnią samochodu i tam zastał już czekających na niego policjantów. Oskarżony twierdził także, że już po wypadku gdy pokrzywdzona przebywała w szpitalu próbował się z nią kontaktować, jednak gdy dotarł do szpitala nie było jej tam. Później dotarł do jej mieszkania i chciał z nią rozmawiać, jednak nie został wpuszczony na posesję, a dnia 20.03.2014 r. wysłał do pokrzywdzonej list z przeprosinami.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego jedynie w części w jakiej były one zbieżne z relacją wszystkich świadków, opinią biegłego z zakresu badania wypadków drogowych oraz zgromadzonych dokumentach, w szczególności odnośnie warunków panujących na drodze w dniu zdarzenia oraz prędkości z jaką się w wtedy poruszał. W pozostałym zakresie Sąd nie dał wiary oskarżonemu. Przede wszystkim Sąd nie dał wiary oskarżonemu, który twierdził że oskarżona przez całą długość przejścia przebiegała. Po pierwsze przeczyły temu zeznania samej pokrzywdzonej, która kategorycznie zaprzeczyła jakoby w ten sposób przemieszczała się na drugą stronę ulicy, po drugie potwierdzały to także zeznania bezstronnych świadków B. i K. S. (1), którzy zgodnie zeznali że pokrzywdzona przez przejście szła, a nie biegła. Zaznaczyć należy także iż sam oskarżony nie widział przecież momentu wejścia pokrzywdzonej na jezdnię, albowiem gdyby tak było to jak wykazał biegły w swojej uzupełniającej opinii ustnej (k. 205), byłby w stanie zatrzymać pojazd nawet przed przebiegającą pokrzywdzoną, gdyż poruszając się z prędkością ok. 50 km/h odcinek potrzebny do zatrzymania pojazdu wynosił 31,8 metra, podczas gdy odległość pieszej od pojazdu w chwili wejścia na pasy wynosiła 74 metry (gdy szła) i ok. 50 metrów (przy założeniu że wbiegła). Biorąc pod uwagę fakt, iż oskarżony nie widział momentu wejścia pieszej na przejście Sąd nie dał wiary jego relacji, że M. J. wtargnęła na jezdnię. Można przypuszczać jedynie, że relacja oskarżonego odnośnie tego, że pokrzywdzona biegła mogła wynikać z tego, że zauważył ją w ostatnim momencie przed uderzeniem, gdy piesza w jakimś ostatnim odruchu przyspieszyła kroku próbując uniknąć uderzenia przez nadjeżdżający pojazd.

Sąd nie dał także wiary oskarżonemu który twierdził, iż nie był w stanie zatrzymać pojazdu przed pieszą znajdującą się na pasach, gdyż nie potwierdziła tego jasna, logiczna, rzeczowo uzasadniona opinia biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych M. D.. Biegły bazując na swojej fachowej wiedzy popartej doświadczeniem w analizowaniu tego typu zdarzeń, korzystając z fachowej literatury źródłowej, w sposób niekwestionowany przez żadną ze stron dokonał szczegółowych wyliczeń prędkości pojazdu prowadzonego przez oskarżonego oraz jego odległości od pieszej w chwili gdy wkraczała ona na przejście. Przeprowadzona przez biegłego analiza oparta została na prawidłowych założeniach faktycznych i dokonana została bardzo rzetelnie i wnikliwie. Z wyliczeń dokonanych przez tego specjalistę wynikało, że piesza rozpoczęła wchodzenie na przejście gdy pojazd oskarżonego znajdował się od jego progu ok. 74 metry, a niezbędna całkowita droga potrzebna do zatrzymania pojazdu wynosiła 31,8 metra. Oznaczało to, że gdyby oskarżony w sposób prawidłowy obserwował przedpole jazdy, widząc że zbliża się do oznakowanego przejścia dla pieszych i zachował należyta ostrożność, był w stanie w sposób bezpieczny zatrzymać pojazd, przy założeniu, że oskarżony jechał z prędkością ok. 50 km/h, a uderzył z pieszą z prędkością ok. 46 km/h. Biegły w uzupełniającej opinii stwierdził ponadto, iż nawet przy przyjęciu, iż pokrzywdzona przez przejście przebiegała to wtedy czas jej przebywania na pasach byłby krótszy, a tym samym mniejsza była by odległość pojazdu od pokrzywdzonej, która rozpoczynała wejście na przejście i wynosiłaby 50 metrów, jednak i tak byłaby to odległość wystarczająca do bezpiecznego zatrzymania pojazdu, gdyby oskarżony zauważył pieszą gdy rozpoczynała wchodzenie na przejście. Nawet więc przy przyjęciu wersji oskarżonego, do czego nie było jednak podstaw w zgromadzonym materiale dowodowym, który Sąd ocenił powyżej, miał on realną szansę na uniknięcie potrącenia pieszej, gdyby tylko w sposób prawidłowy obserwował przedpole jazdy i odpowiednio wcześniej podjął manewr hamowania. Wyjaśnienia oskarżonego odnośnie braku możliwości uniknięcia zderzenia z pokrzywdzoną na wiarę nie zasługiwały.

Sąd nie dał także wiary oskarżonemu który starał się wykazać, iż nie zbiegł z miejsca wypadku, gdyż jego zachowanie temu wyraźnie przeczyło. P. H. nie zatrzymał się na miejscu zdarzenia mimo iż wiedział, że potrącił jakąś osobę. Szok czy zdenerwowanie takiego postępowania nie mogą tłumaczyć, gdyż naturalnym jest, że kierowca który powoduje tego rodzaju kolizje, w normalnej sytuacji emocjonalnej znajdować się nie może. Oskarżony twierdził, iż później podjął decyzję o powrocie na miejsce wypadku, gdy przebywał w pracy. Fakt ten oczywiście nie mógł mieć znaczenia dla ustalenia, że oskarżony zbiegł z miejsca wypadku, jednak nawet jeżeli rzeczywiście tak było, to należy zwrócić uwagę na moment i okoliczności w jakich doszło u oskarżonego do podjęcia tej decyzji. Wszak jak wyjaśnił, co potwierdziła w zeznaniach K. H., żona przekazała mu że w domu byli policjanci mówiąc o ustaleniu właściciela F. (...), na podstawie tablicy rejestracyjnej znalezionej na miejscu zdarzenia. Być może gdyby ów znak identyfikacyjny nie odpadł z pojazdu oskarżonego, organy prowadzące postępowanie nie byłyby w stanie w ogóle ustalić sprawcy przestępstwa. W ocenie Sądu oskarżony dopiero po uzyskaniu od żony informacji o tym, że policja w jakiś sposób ustaliła że to jego pojazd uczestniczył w potrąceniu pieszej, postanowił wrócić na miejsce zdarzenia, bo zdał sobie sprawę, że będzie musiał jednak ponieść odpowiedzialność za popełniony czyn.

Za wiarygodne Sąd uznał zeznania M. J., złożone w postępowaniu przygotowawczym, gdyż były one zbieżne z zeznaniami K. S. (1), B. S., a także zostały potwierdzone przez J. J.. Relacja pokrzywdzonej znalazła także potwierdzenie w ustaleniach dokonanych przez biegłego M. D.. W szczególności Sąd za udowodnione uznał to, iż pokrzywdzona przez przejście przechodziła oraz że przed wejściem na pasy rozejrzała się w obie strony. Sąd dał wiarę świadkowi twierdzącemu, że zdecydowała się wejść na oznakowane przejście dla pieszych gdyż widziała zwalniający po jej lewej stronie samochód. Potwierdził to bowiem kierowca oraz pasażer tego pojazdu K. i B. S.. Początkowo pokrzywdzona twierdziła (k. 12), że widziała także pojazd nadjeżdżający z prawej strony, jednak na rozprawie (k. 129), świadek stwierdził iż nie widział pojazdu oskarżonego. Sąd dał wiarę pierwotnym zeznaniom świadka, po pierwsze dlatego że złożone kilka dni po zdarzeniu nie były obarczone naturalnym procesem zapominania szczegółów jaki występuje na skutek upływu czasu. Po drugie zeznania złożone w postępowaniu przygotowawczym były bardziej szczegółowe i logiczne, gdyż skoro pokrzywdzona przed wejściem na pasy rozglądała się w obie strony to z pewnością musiała (tak jak mówiła po raz pierwszy na przesłuchaniu) widzieć także pojazd jadący z jej prawej strony. Niemożliwym jest bowiem, że przy panujących warunkach gdy było jeszcze ciemno, rozglądając się świadek nie widział nadjeżdżającego pojazdu, który miał włączono światła. Jeżeli jednak pojazd ten znajdował się w dalszej odległości od przejścia (według wyliczeń biegłego mogło być to przynajmniej 78 metrów) pokrzywdzona mogła zasadnie sądzić,

iż może w sposób bezpieczny rozpocząć przechodzenie przez przejście. Powyższa rozbieżność nie miała więc dla rozstrzygnięcia sprawy istotnego znaczenia i nie mogła dyskredytować relacji pokrzywdzonej, gdyż zważyć należy, że całe zdarzenie było miało dynamiczny przebieg i być może kilkanaście miesięcy od zdarzenia pokrzywdzona nie była w stanie wiernie odtworzyć w pamięci szczegółów tego, z pewnością traumatycznego dla niej przeżycia. Nadto należy zauważyć, że pokrzywdzona kontynuowała przechodzenie przez przejście gdyż czuła się bezpiecznie, widząc zatrzymujący się z jej lewej strony samochód. Być może świadek myślał że samochód oskarżonego także się zatrzyma i dlatego, pokrzywdzona nie zwracała tak bacznej uwagi na to co działo się po jej prawej stronie.

Sąd dał także w pełni wiarę zeznaniom świadka J. J., który w sposób jasny, spójny i logiczny opisał wszystkie okoliczności, które znał z relacji naocznych świadków zdarzenia, w szczególności swojej żony M. J.. W sposób nie budzący wątpliwości świadek potwierdził wersję zdarzeń przekazywaną przez pokrzywdzoną w szczególności to, że przechodziła ona przez przejście dla pieszych. Na podstawie jego zeznań Sąd oparł także ustalenia faktyczne odnośnie warunków atmosferycznych panujących w dniu zdarzenia, sposobu oświetlenia skrzyżowania oraz natężenia ruchu jaki był na drodze. Zeznania świadka zasługiwały na wiarę gdyż były zbieżne z relacją pokrzywdzonej oraz pozostałych świadków, a nie ujawniły się w toku rozprawy żadne okoliczności, które mogłyby podważyć wiarygodność J. J..

Za cenne źródło dowodowe przy czynieniu ustaleń faktycznych Sąd uznał zeznania B. S. oraz K. S. (1), albowiem byli oni bezstronnymi, przypadkowymi i bezpośrednimi obserwatorami wypadku z udziałem pokrzywdzonej. Ich zeznania zasługiwały na wiarę gdyż były one spójne, logiczne i zasadniczo ze sobą zbieżne. Przede wszystkim świadkowie z całą stanowczością zeznali, że pokrzywdzona przez przejście przechodziła, a nie biegła. Co prawda K. S. (1) zeznał, iż jego zdaniem pokrzywdzona przechodziła z lewej strony na prawą (patrząc z jego perspektywy), jednak szczegółu tego nie potwierdził żaden z przesłuchanych świadków, ani nawet sam oskarżony, który z kilkakrotnie pytany wskazywał, że pokrzywdzona poruszała szła przez pasy na drugą stronę ulicy (...) w stronę ul. (...). Mimo tej nieścisłości Sąd zdecydował się dać wiarę obu w/w świadkom, przyjmując iż K. S. (1) z uwagi na trudne warunki drogowe (padający deszcz, szybko działające wycieraczki, światła odbijające się od nawierzchni) oraz dynamikę całego zdarzenia, mógł po prostu błędnie odczytać kierunek poruszania się pokrzywdzonej, co nie mogło wpłynąć jednak na zasadnicze potraktowanie jego zeznań jako wiarygodnych. Świadczyli także fakt, iż pokrzywdzona była ubrana w jasne spodnie oraz trzymała w ręku jasny parasol przez co była bardziej widoczna na drodze. Zeznania świadków oprócz poświadczenia stanowczej relacji M. J. o tym, że przez pasy szła a nie biegła, potwierdziły także prędkość z jaką mógł poruszać się oskarżony, fakt iż przed uderzeniem w pieszą nie podjął próby hamowania, gdyż najprawdopodobniej jej nie zauważył oraz co bardzo istotne dla ustalenia odpowiedzialności karnej w niniejszej sprawie fakt, iż oskarżony zbiegł z miejsca zdarzenia.

Sąd zasadniczo dał także wiarę K. H., albowiem mimo że była ona osobą najbliższą dla oskarżonego jej relacja była obiektywna, a nadto logiczna spójna i konsekwentna. Świadek potwierdził, iż bezpośrednio po złożeniu jej wizyty przez policję zadzwoniła do oskarżonego informując go o fakcie znalezienia tablicy rejestracyjnej jego samochodu na miejscu jakiejś kolizji drogowej, co skłonić miało oskarżonego do powrotu na miejsce wypadku.

Jak już wyżej wskazano Sąd za w pełni wiarygodną uznał zarówno pisemną jak i uzupełniającą ustną opinię biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych M. D., która pozwoliła wyeliminować wszelkie wątpliwości odnośnie stanu faktycznego sprawy.

Zasługiwała na wiarę także opinia sporządzona przez biegłego lekarza K. S. (2), albowiem została sporządzona przez osobę o odpowiednich kwalifikacjach przy wykorzystaniu stosownej dokumentacji medycznej, która pozwoliła w sposób pełny i jasny ustalić charakter obrażeń powstałych u pokrzywdzonej w wyniku zdarzenia spowodowanego przez oskarżonego.

Sąd za w pełni wiarygodne uznał także wszelkie dokumenty w postaci protokołów wytworzonych w toku postępowania oraz innych dokumentów zgromadzonych w aktach sprawy, których autentyczności żadna ze stron nie kwestionowała, a jednocześnie Sąd z urzędu nie dopatrywał okoliczności, które mogłyby negatywnie rzutować na ich wartość dowodową, a tym samym brak możliwości czynienia na ich podstawie ustaleń faktycznych w sprawie.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego Sąd doszedł do przekonania P. H. swoim zachowaniem wyczerpał znamiona występku z art. 177 § 1 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k. Przedmiotem ochrony wymienionego przestępstwa jest bezpieczeństwo w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym oraz życie i zdrowie człowieka. Zasady bezpieczeństwa zawarte są m.in. w odpowiednich aktach prawnych przede wszystkim w ustawie z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym, (Dz. U. z 2012 r., poz. 1137 ze zm.). Należy podkreślić, że zasady bezpieczeństwa, o jakich mowa w art. 177 k.k., obejmują nie tylko te, które zostały określone w przepisach prawa. Sąd Najwyższy w wyroku z 17 czerwca 1983 r., IV KR 113/83, L. N. nr (...) (OSNPG 1984, nr 4, poz. 24), stwierdził: „Kierowca ma obowiązek nie tylko prowadzić pojazd zgodnie z obowiązującymi nakazami i zakazami, lecz winien on także prowadzić pojazd w sposób rozważny i ostrożny. Oznacza to, że kierujący pojazdem winien zachować bezpieczną szybkość, czyli dostosować ją do konkretnych warunków drogowych, a m.in. do natężenia ruchu, warunków atmosferycznych, widoczności, nawierzchni i predyspozycji kierowcy”. Zasady bezpieczeństwa w komunikacji dotyczą nie tylko kierujących pojazdami, ale także innych uczestników ruchu, w tym pieszych.

W tym miejscu zwrócić uwagę należy na art. 26 ustawy Prawo o ruchu drogowym, który stanowi, że kierujący pojazdem który zbliża się do przejścia dla pieszych, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu. Nadto w myśl art. 19 cyt. Ustawy kierujący pojazdem winien jechać z prędkością zapewniającą panowanie nad pojazdem, z uwzględnieniem warunków, w jakich ruch się odbywa, a w szczególności: rzeźby terenu, stanu i widoczności drogi, warunków atmosferycznych i natężenia ruchu.

Mając to na uwadze Sąd przyjął, że P. H. dopuścił się nieumyślnego przestępstwa z art. 177 § 1 k.k., gdyż w sposób nieumyślny naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, powodując wypadek w którym M. J. na skutek potrącenia na pasach doznała opisanych w wyroku obrażeń ciała, które zgodnie z opinią biegłych powodowały naruszenie czynności narządów jej ciała i rozstrój zdrowia na okres powyżej dni siedmiu, w rozumieniu art. 157 § 1 k.k. Zgromadzony materiał dowodowy dał także podstawę do przypisania oskarżonemu odpowiedzialności z art. 178 § 1 k.k., gdyż w tym razem już w sposób umyślny, mając pełną świadomość, iż potrącił człowieka przemieszczającego się na oznakowanym przejściu dla pieszych, nie zatrzymał się i zbiegł z miejsca zdarzenia. W ocenie Sądu w niniejszej sprawie nie zachodziły żadne okoliczności, które mogły wykluczyć lub ograniczyć możliwość zakwalifikowania jego zachowania jako wypełniającego znamię z art. 178 § 1 k.k. Zbiegnięcie z miejsca zdarzenia w rozumieniu tego przepisu ma miejsce wówczas, gdy sprawca oddala się z miejsca wypadku w zamiarze uniknięcia odpowiedzialności, w szczególności uniemożliwienia lub utrudnienia ustalenia jego tożsamości (tak m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 marca 2001 r., sygn. III KKN 492/99, OSNKW 2001, nr 7-8, poz. 52). Oskarżony odjeżdżając z miejsca zdarzenia miał zamiar uniknąć odpowiedzialności za popełniony czyn, gdyż początkowo nie wiedział, że potrącając pieszą od jego pojazdu odpadła tablica rejestracyjna. Dopiero uzyskawszy do małżonki informację o ustaleniu przez policję potencjalnego sprawcy, na podstawie znalezionej tablicy oskarżony jak twierdził postanowił wrócić na miejsce kolizji. W ocenie Sądu przedstawiane przez oskarżonego okoliczności nie mogły uchylić jego odpowiedzialności za zbiegnięcie z miejsca wypadku, gdyż swoim zachowaniem już wypełnił znamię z art. 178 k.k.

Analiza psychicznego stosunku sprawcy do popełnionego przez niego przestępstwa wskazuje, że P. H. działał nieumyślnie. Niewątpliwie zachowanie oskarżonego P. H. świadczyło o tym, że mając taką możliwość nie zachował on nakazanych prawem zasad bezpieczeństwa w ruchu, co było bezpośrednią przyczyną spowodowania wypadku drogowego. Nie zachował bowiem należytej ostrożności zbliżając się do przejścia dla pieszych, o którym niewątpliwie wiedział (gdyż wielokrotnie przemierzał tą drogę jadąc do pracy), i które jadąc tego dnia widział dostrzegając odpowiednie oznakowanie. Nadto nie dostosował prędkości z jaką się poruszał do warunków drogowych jakie panowały w dniu zdarzenia, tak aby móc bezpiecznie zatrzymać się przed przejściem na którym znajdowała się piesza. Najeżdżając kierowanym przez siebie pojazdem w pokrzywdzoną spowodował u niej naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia na okres powyżej dni siedmiu, w rozumieniu art. 157 § 1 k.k.

Oceniając stopień winy oskarżonego, Sąd wziął pod uwagę fakt, iż jest on osobą dorosłą w pełni poczytalną. W chwili czynu miał zachowaną zdolność rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swym postępowaniem i nie znajdował się w sytuacji, która uniemożliwiałaby lub ograniczała zachowanie odpowiadające porządkowi prawnemu. Stopień winy

uznać należało za wysoki, uwzględniając postawę oskarżonego oraz fakt, iż zdawał sobie sprawę ze swojego zmęczenia wynikającego z pracy w nocy i panujących trudnych warunków drogowych.

Przy analizowaniu stopnia społecznej szkodliwości czynu, Sąd wziął pod rozwagę przesłanki z art. 115 § 2 k.k. bacząc w szczególności na rodzaj i charakter naruszonego dobra (bezpieczeństwo w komunikacji), sposób i okoliczności popełnienia czynu (potrącenie pieszej na pasach), rozmiary wyrządzonej szkody (znaczne uszkodzenia ciała pokrzywdzonej), rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia.

Biorąc pod uwagę dyrektywy wymiaru kary zawarte w art. 53 k.k. Sąd uznał, iż stopnia przypisanej oskarżonemu winy i ustalonego stopnia społecznej szkodliwości czynu nie przekroczy kara 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Rozstrzygając o karnoprawnym następstwie czynu sąd uznał, że kary i środki karne, są adekwatne do wagi przypisanego oskarżonemu przestępstwa, a orzeczona kara spełni swojej cele zarówno w zakresie prewencji ogólnej jak i indywidualnej. Wymierzając karę Sąd był związany regułą wynikającą z treści art. 178 § 1 k.k. i był zobligowany orzec ją w wysokości od dolnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę do górnej granicy tego zagrożenia zwiększonego o połowę, bacząc by kara była adekwatna do popełnionego występku. Mając to na uwadze Sąd uznał, że stosunkowo surowego potraktowania wymaga zachowanie oskarżonego, który nie dość, że potrącił pokrzywdzoną, uczynił to na oznakowanym przejściu, a więc w miejscu gdzie pieszy winien czuć się w pełni bezpieczny, a następnie bez zastanowienia odjechał z miejsca zdarzenia. Tego rodzaju zachowanie w ocenie Sądu podlegać musi surowej ocenie, nie tylko z uwagi konieczność zastosowanie sprawiedliwej odpłaty za popełniony czyn, ale także mając na względzie kształtowanie prawidłowych postaw wśród kierujących pojazdami, którzy nie ustępują pierwszeństwa i stwarzają zagrożenie dla pieszych znajdujących się na pasach.

Jednocześnie Sąd przyjął, że kara warunkowo zawieszona spełni swoje cele. Oskarżonemu określono trzyletni okres próby uznając go za dostateczny dla weryfikacji trafności postawionej prognozy kryminologicznej. Zdaniem Sądu uzasadnione jest przypuszczenie, że oskarżony pomimo orzeczenia kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestępstwa. To przypuszczenie Sąd opiera na postawie sprawcy, jego dotychczasowej niekaralności, jego właściwościach i warunkach osobistych oraz na dotychczasowym sposobie życia. Dodatnią prognozę kryminologiczną uzasadnia to, iż przestępstwo było zdarzeniem epizodycznym, a postawa P. H. z punktu widzenia przyjętego przez porządek prawny systemu aksjologicznego jest pozytywna. Oskarżony nie był dotychczas w ogóle karany. Uzasadniając przyjęcie pozytywnej prognozy kryminologicznej również właściwości osobiste sprawcy, który pracuje zawodowo, wychowuje wspólnie z żoną dwojkę małoletnich dzieci. Oskarżony wyraził żal za spowodowanie wypadku i przeprosił pokrzywdzoną na forum rozprawy.

Dla urealnienia orzeczonej kary Sąd na mocy art. 71 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonego grzywnę w wysokości 30 stawek dziennych przyjmując, iż jedna stawka dzienna równa jest kwocie 30 złotych. Zważywszy, iż wykonanie łącznej kary pozbawienia wolności zostało warunkowo zawieszona, orzeczona kara grzywny będzie stanowiła dla niego jedyną realną dolegliwość. Ustalając wysokość stawki dziennej Sąd miał na uwadze, iż oskarżony uzyskuje miesięczne wynagrodzenie w kwocie ok. 4.000 zł, mając na utrzymaniu żonę oraz dwojkę małoletnich dzieci.

Sąd zgodnie z dyspozycją art. 42 § 2 k.k. orzekł obligatoryjny środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 1 roku. Wymiar orzeczonego środka karnego Sąd ustalił oceniając stopień winy oskarżonego, stopień społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu oraz biorąc pod uwagę względy prewencji indywidualnej i ogólnej. Z okoliczności popełnionego przestępstwa wynika, iż oskarżony prowadząc pojazdy mechaniczne stwarza niebezpieczeństwo w ruchu. Zasadne było zatem rozciągnięcie zakazu prowadzenia pojazdów na wszelkie pojazdy mechaniczne. Jednocześnie na mocy art. 63 § 2 k.k. Sąd zaliczył na poczet orzeczonego środka karnego okres faktycznego zatrzymania prawa jazdy od dnia 20 stycznia 2014 r. do dnia 20 stycznia 2015 r. uznając, że został on w całości wykonany.

Jednocześnie celem oddziaływania w kierunku wzmocnienia pozytywnych postaw sprawcy przestępstwa, na mocy art. 47 § 1 k.k. orzeczono od oskarżonego nawiązkę w kwocie 500 złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz

Pomocy Postpenitencjarnej. Wysokość orzeczonej nawiązki odpowiada możliwościom majątkowym oskarżonego i nie stanowi dla niego nadmiernej represji. Świadczenie to nie jest formą naprawienia szkody, lecz pełni funkcję związaną z potrzebami kształtowania świadomości prawnej.

Z uwagi na ujemne następstwa, które powstały i w dalszym ciągu oddziałują na pokrzywdzoną w wyniku popełnionego przestępstwa, Sąd w oparciu o art. 46 § 2 k.k. zasądził na rzecz M. J. nawiązkę w kwocie 5.000 złotych. Choć orzeczenie tego środka karnego było fakultatywne Sąd uznał, iż całokształt okoliczności sprawy przemawiał za przyznaniem pokrzywdzonej pewnej realnej kwoty aby choć w pewien materialny sposób zrekompensować jej cierpienia i ból, których niewątpliwie doświadczyła zarówno w chwili wypadku jak i w czasie prowadzonego w dalszym ciągu leczenia. Nawiązka orzeka się za ujemne następstwa popełnionego przez oskarżonego przestępstwa. Ma ona bowiem przede wszystkim na celu zadośćuczynienie doznanej w wyniku przestępstwa krzywdzie, a jej wysokość określa art. 48 k.k. na kwotę 100.000 złotych. Biorąc pod uwagę realia rozpatrywanej sprawy Sąd uznał, iż w pełni zasadnym będzie przyznanie pokrzywdzonej nawiązki w kwocie 5.000 zł, co oczywiście nie wyklucza dochodzenia przez nią w odrębny postępowaniu dodatkowych kwot, jeżeli uzna iż przyznana jej kwota w pełni nie rekompensuje przeżytych cierpień.

Orzeczenie o kosztach postępowania stanowiło konsekwencję skazania. Zgodnie z art. 627 k.p.k. od skazanego w sprawach z oskarżenia publicznego sąd zasądza koszty sądowe na rzecz Skarbu Państwa oraz wydatki na rzecz oskarżyciela posiłkowego. Wobec tego Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej 1.476 złotych tytułem zwrotu uzasadnionych, faktycznie poniesionych i udokumentowanych przez z nią wydatków postępowania. W przedłożonym spisie kosztów pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej domagał się, oprócz kwoty umówionego wynagrodzenia adwokata w wysokości 1.476 złotych, przyznania kwoty 1.176,80 złotych tytułem kosztów dojazdu pełnomocnika z W. na rozprawy do Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej, według stawek określonych w rozporządzeniu Ministra Infrastruktury w sprawie warunków ustalania oraz sposobu dokonywania zwrotu kosztów używania do celów służbowych samochodów osobowych, motocykli i motorowerów niebędących własnością pracodawcy (Dz.U. z 2002 r., nr 27, poz. 271). Dokumentując wydatki pełnomocnik złożył także fakturę Vat, która miała potwierdzać faktyczne poniesienie przez oskarżycielkę posiłkową wydatku na wynagrodzenie pełnomocnika (zawiera ona wzmiankę „zaplacono”). Analogicznej faktury lub innego stosownego dokumentu, pełnomocnik nie przedłożył odnośnie poniesienia przez M. J. kosztów związanych ze dojazdem jej pełnomocnika na 5 terminów rozpraw. W myśl art. 616 § 1 pkt 2 k.p.k. do kosztów procesu zalicza się uzasadnione wydatki stron, w tym z tytułu ustanowienia w sprawie jednego obrońcy lub pełnomocnika. Sąd podziela pogląd wyrażony w piśmiennictwie, iż chodzi to o wydatki poniesione (tak m.in. S. Steinborn [w:] Paprzycki L.K. (red.), Grajewski J., Komentarz aktualizowany do ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego, LEX/el., 2015). W związku z powyższym skoro oskarżycielka posiłkowa faktycznie kosztów dojazdu pełnomocnika nie poniosła, a przynajmniej w sposób wystarczający faktu tego nie wykazała, brak było podstaw do zasądzenia na jej rzecz kwoty 1.176,80 zł.

Rozstrzygając o kosztach należnych od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa, Sąd na mocy art. 627 k.p.k. i art. 2 ust. 1 pkt 4 i art. 3 ust. 2 ustawy o opłatach w sprawach karnych zasądził od P. H. opłatę 390 złotych (300 zł od kary pozbawienia wolności i 90 zł jako 10% od orzeczonej kary grzywny) oraz wydatki postępowania na które złożyły się:

- 50 złotych - ryczałt za kartę karną,
- 40 złotych - ryczałt za doręczanie wezwań i innych pism w postępowaniu przygotowawczym i sądowym,
- 260 złotych za opinię biegłego z zakresu medycyny,
- 1.476 złotych za pisemną opinię zakresu wypadków drogowych.